Stacja kosmiczna w Skierniewicach zmieni właściciela?

data aktualizacji: 2025.02.20 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



W maju 1990 roku władze Skierniewic sprzedały budynek przy ul. Mszczonowskiej 33/35, znany jako „biały dom", który wcześniej służył jako siedziba Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Nabywcą była spółka Art-B, założona przez Bogusława Bagsika i Andrzeja Gąsiorowskiego. Transakcja opiewała na kwotę około 18,5 miliarda złotych. Środki ze sprzedaży przeznaczono na budowę mieszkań komunalnych oraz modernizację stacji uzdatniania wody. Art-B, czyli „Artystyczny Biznes", była polską spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, działającą w latach 1989–1991. Firma zasłynęła z tzw. „oscylatora ekonomicznego", mechanizmu polegającego na wielokrotnym deponowaniu tych samych środków finansowych w różnych bankach, co pozwalało na uzyskiwanie wysokich kredytów. Działalność ta doprowadziła do jednej z największych afer gospodarczych w Polsce początku lat 90. (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

W maju 1990 roku władze Skierniewic sprzedały okazały budynek, w którym mieścił się kiedyś Komitet Wojewódzki PZPR. Za gmach zwany w mieście „białym domem" uzyskano cenę ok.18,5 mld zł. Nabywcą była firma „Art-B". Pieniądze ze sprzedaży budynku umieszczono na kontach średnioterminowych. Dzięki temu do miejskiej kasy wpływają odsetki, które miały pomóc w rozwoju miasta.

Dziś prywatny inwestor szykuje nieruchomość do wystawienia na sprzedaż. Wszyscy najemcy opuszczają lokale.

Pieniądze ze sprzedaży „białego domu" miały pozwolić na budowę bloków komunalnych. Pokryć wydatki związane z planowaną modernizacją stacji uzdatniania wody.

„Samorząd miasta Skierniewice sprzeda lub wynajmie budynek po byłym KW PZPR w Skierniewicach przy ul. Mszczonowskiej 33/35 wraz z działką o powierzchni 11 tys. 452 m kw. Budynek posiada kubaturę 31 tys. 495 m sześc., powierzchnię całkowitą 8 tys. 325,5 m kw. (...), 70 pomieszczeń biurowych, 12-pokojową część hotelową, osiem sal narad i posiedzeń oraz 400-miejscową salę konferencyjną z salą audiowizualną".

Dom partii kupiła firma Art-B. w połowie 1991 roku za kwotę ok. 18,5 mld zł.

Na temat kosztów budowy „siedziby komunistów w Skierniewicach", czyli budynku KW PZPR krążą niestworzone historie. My przejdźmy do konkretów.

Ministerstwo Budownictwa wytypowało przedsiębiorstwo Budopol z Warszawy do przygotowywania projektów monumentalnych budynków na potrzeby partii. W lipcu 1976 r. zadania podjęli się architekci: Andrzej Ilecki i Andrzej Kowalewski. Mieli oni zrealizować w Skierniewicach budynek z typowym dla wojewódzkich komitetów programem gospodarczo-funkcjonalnym.

„Rzut poziomu gmachu jest inspirowany przez barokowe założenia pałacowe, z korpusem głównym i dwoma bocznymi skrzydłami niczym rozwarte, zapraszające ramiona. Pomiędzy nimi znajduje się reprezentacyjny dziedziniec honorowy z owalnym kwietnikiem w środku. Dziedziniec otwiera się w stronę ulicy dwiema rampami podjazdowymi dla limuzyn i paradnymi schodami dla gości.

Lewe skrzydło zajmuje w przyziemiu przede wszystkim wielki garaż (450 m kw.) z dwoma wjazdami od tyłu. Znajduje się w nim tylko osiem stanowisk dla samochodów. Pozostałe miejsce przewidziano na myjnie i kanał rewizyjny. Obok znajduje się skład ogumienia, warsztat elektromechaniczny, natryski i sanitariaty, świetlica kierowców (24 m kw.), pokój socjalny dla sprzątaczek (24 m kw.) oraz wentylatornia (197,8 m kw.)".

Wydzielone i przestronne miejsce wypoczynku dla pracowników fizycznych świadczy o tym, że rzeczywiście realizowano „postulat troski o człowieka"… zatrudnionego w domu partii.

W budynku – w co trudno uwierzyć – mieściło się ambulatorium, gabinet zabiegowy, lekarski, stomatologiczny, duży magazyn i pomieszczenie dla poligrafii.

Prawe skrzydło „bunkra" w połowie zajmuje kotłownia, skład opału i zaraz obok – archiwa. I znów w projekcie mamy przejaw troski o człowieka partii – zaprojektowano magazyn na ziemniaki i warzywa.

Swoiste kuriozum stanowi natomiast magazyn kiszonek. O co chodzi? Dziś można co najwyżej zbytkować. Może partia myślała o zorganizowaniu składu… Dziś nie ma mądrego, który powiedziałby, co w domu partii się planowo kisiło!

Szaleństwem byłoby wymieniać wszystkie przestrzenie, które projekt uwzględniał, ale kubatura obiektu zawsze pobudzała wyobraźnię (i niesmak estetyczny w parze).

W centralnej części budynku zorganizowano m.in. salę audiowizualną do szkoleń partyjnych, pokoje inspektorów, pokoje kierownika i lektora, pokój narad, dwie salki seminaryjne - wszystkie dla Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego (WOKI). Jest także centrala telefoniczna!

W prawym skrzydle umiejscowiono między innymi: stołówkę (160 m kw.), bufet, kuchnię, chłodnię, magazyn napojów i produktów suchych, a także bibliotekę wraz z czytelnią.

Na pierwszym piętrze wszystkie drogi prowadziły do gabinetu pierwszego sekretarza. Przylegał doń oddzielny pokój pracy z łazienką. Zaprojektowano też punkt przyjęć listów.

Z sali egzekutywy można było przejść do wydzielonej palarni, a w razie znużenia – udać się do części hotelowej. W bunkrze zaprojektowano osiem pokojów dwuosobowych z łazienką – rodzaj internatu.

Sala kinowa znajdowała się w sąsiedztwie biur inspektorów wydziału rolnego. Na każdym piętrze były sale narad.

Niewielu skłonnych jest stawać w obronie estetyki obiektu, chwalić masywność i oryginalność kosmicznego pałacu partii, ale fachowcy zwracają uwagę, że projektanci starali się czynić fortecę kulturalną.

Od strony ulicy Mszczonowskiej (pod oknami, przy podjazdach) powstała… mozaika autorstwa Teresy Chromy-Gąsiorowskiej. Kilka rodzajów płytek ceramicznych miało zdobić cały parter, ale jak czytamy w materiałach archiwalnych – zostały rozkradzione w trakcie inwestycji. Wystarczyło ich jedynie na czołowe ściany bocznych skrzydeł budowli, które są w charakterystyczny sposób podcięte i zawieszone w powietrzu.

W 1981 r. związkowcy miejscowej Solidarności zwrócili się do architektów z pytaniem, czy dałoby się przekształcić dom partii w Wojewódzki Zespół Przychodni Specjalistycznych. Podobno problemu nie widzieli.

Lekarz wojewódzki, mimo nacisku władz, potwierdził, że przychodnia jest miastu potrzebna. W największej sali zebrań i narad miała się znaleźć sala ćwiczeń przedporodowych i punkt świadomego macierzyństwa.

Tyle, że rozmach inwestycji wykończyłby każdego szejka, gdy wrócono do przerwanej budowy w 1987 r. jasne było, że „biały dom” nie zostanie zrealizowany do końca. Prowizorki i gospodarskie lepienie nie dały najlepszego efektu. Dość napisać, że „w sali egzekutywy zamiast plafonów znalazły się wytłaczane ze sklejki tacki na chleb”.

Partyjne ufo, pałac, bunkier atomowy, albo zwyczajnie – bunkier, biały dom, dom Baksika… zwał jak zwał, wydaje się, że w najbliższych latach mieszkańcy będą świadkami zmiany i wielkiego burzenia.

Źródło: https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/44853-stacja-kosmiczna-w-skierniewicach-zmieni-wlasciciela